

NR 66

REDUTA



1988-II ROK VII

ZWIĄZKOWY BIULETYN INFORMACYJNY - WYDAJE TKZ NSZZ "SOLIDARNOSC" ZM "PZL-WOLA" im. NOWOTKI

Składki

Inflacja, wzrost cen, dotyczy także spraw związkowych, drożeją gazety. Tygodnik "Mazowsze" kosztuje teraz 25,- zł, a przy czterech numerach miesięcznie wynosi to dokładnie sto złotych. Tam gdzie składki zbierane są jeszcze w takiej wysokości nie zostaje już nic na działalność statutową. Jeszcze w 1980 r. uchwalono stawkę miesięcznej składki na 1 % poborów, Grupa działaczy związkowych z hali "A" zwraca się do wszystkich ogniw naszego związku o ujednoczenie wysokości składek oraz zasiłków. Propozycje te są następujące:

1. Wysokość składki miesięcznej 200,- zł
 2. Wysokość zasiłku powinna wynosić 5.000,-zł
 3. Członkiem NSZZ "S" jest ten pracownik, który płaci składki.
 4. W ramach składki członkowie NSZZ "S" otrzymują bezpłatnie prasę związkową / TM lub KOS, Reduta /
- Propozycje te powinny zostać jak najszybciej wprowadzone w życie wszędzie tam, gdzie obowiązują stare zasady.

Spotkanie z P-1

Publikujemy pierwszą część rozmowy prowadzoną z grupą pracowników wydziału P-1 dotyczącą ich pracy na wydziale, problemów, warunków pracy. Miejmy nadzieję, że rozmowa ta zapoczątkuje dłuższy cykl poświęcony poszczególnym wydziałom, komórkom. Tekst jest wierną kopią zapisu magnetofonowego.

Szacniży od przedstawienia waszego wydziału, jego roli w "Nowotko".

/ 1 / Jest to jeden z największych wydziałów produkcyjnych, robi się tu części do silnika. Produkuje się u nas bardzo duży asortyment detali, o wiele większy niż na P-3, i stąd wynikają dodatkowe trudności produkcyjne. Znacznym odciążeniem było przeniesienie nie tak dawno korbowodów do Siedlec. Przy naszych obrabiarkach wydziałowych pracuje ok. 200 robotników.

Gdzie panują najtrudniejsze warunki pracy?

/ 1 / Do najcięższych gniazd należy z pewnością gn. Tulej tam też jest największa fluktuacja załogi. Ciężko jest też na Wale korbowym, Kołach zębatych, Panewkach, Dźwigniach zaworowych, Wałku rozrzadu. Na całej hali "A" panują dość ciężkie warunki pracy. Bardzo duże zapylenia żelazem do tego brak okien i odpowiedniej wentylacji sprawia, że słońce gdy zamykane są wszystkie drzwi na halę, ilość pyłu zwiększa się, jest przy tym zimno i wilgotno. Zimą ub. roku na hali było 5 - 7°C, a na tulejach / przy drzwiach wejściowych / temperatura spadała do minus 3°C. Natomiast latem hala przypomina ciepłarnię, jest gorąco i parno. Sytuację może poprawić jedynie nowoczesna hala produkcyjna z przyzwoitą wentylacją. Bo obecnie nawet maszyny nie wytrzymują warunków jakie tu panują. Szczególnie obrabiarki numerycznie sterowane ulegają częstym awariom z powodu właśnie zapylenia, oleju i wilgoci.

CD str 2

Drodzy Czytelnicy

Zwracamy się do wszystkich Czytelników "R" o nadsyłanie wszelkich uwag i informacji dotyczących problemów z jakimi borykacie się w Waszej codziennej pracy w Zakładzie. A problemów jest naprawdę sporo.

Sprawy płacowe, premie, praca w wolne soboty, jakość narzędzi, zła organizacja pracy, problemy produkcyjne itp. Kwestia z którymi chcielibyście się podzielić na łamach gazety, będą chętnie publikowane.

Gorąco zachęcamy do dzielenia się swoimi uwagami i czekamy na sygnały przekazywane drogą kolportażu.

Frederick Forsyth

cz.1

DIABELSKA ALTERNATYWA

Trzy dni przed końcem miesiąca, starsza kobieta w centrum Kijowa szła w dół ulicą Swierdżowa do swego mieszkania. Mimo, iż miała prawo do służbowego samochodu z szoferem, szła na piechotę, bo urodziła się i wychowała na wsi. Miała już siedemdziesiąt kilka lat, ale wolała chodzić pieszo niż jeździć samochodem, zwłaszcza na tak krótkich i znanych trasach. Odległość od domu przyjaciół, z którymi spędziła wieczór, była tak niewielka, że zwolniła samochód i dała szoferowi wolne do jutra. Było krótko po dziesiątej, gdy przechodziła przez jezdnię w stronę drzwi wejściowych swojego domu.

Nie zauważyła samochodu, który nadjeżdżał z dużą szybkością. Przez chwilę znajdowała się na środku jezdni najbliżsi przechodnie byli sto metrów dalej. Nagle samochód znalazł się tuż przy niej. Osłepiające światła, ryk silnika, pisk opon i własny strach sparaliżowały ją. Samochód gwałtownie skręcił i błotnikiem uderzył ją w biodro. Przeleciała kilka metrów i upadła w rymstoku. Samochód nie zatrzymał się, na pełnym gazie odjechał w kierunku Kreszczatka przy końcu ulicy Swierdżowa. Nie słyszała już prawie tupotu biegnących na pomoc przechodniów.

Owego wieczoru Edwin J. Campbell, szef delegacji USA na rozmowy w Casteltown, wrócił do rezydencji w parku Phoenix zmęczony i szałwidy. Była to elegancka rezydencja, którą Amerykanie wynajęli dla swoich posłów w Dublinie, całkowicie unowocześniona, z wytwornymi apartamentami gościnnymi, z których najwspanialszy zajmo-

wał Edwin Campbell. Marzył o długiej, gorącej kąpiel i odpoczynku.

Gdy odłożył płaszcz i odpowiedział na powitanie gospodarza, jeden z posłańców z ambasady wręczył mu grubą kopertę. W efekcie nie spał zupełnie owej nocy, ale sprawa była tego warta.

Następnego dnia zajął swoje miejsce w "Long Gallery" w Casteltown i patrzył z kamienną twarzą na profesora Iwana I. Sokołowa. W porządku, profesorze, pomyślał w sobie, na jakie ustępstwa może pan pójść, a na jakie nie. A więc zabieramy się do tego.

Ozterdzieli osiem godzin zajęło sowieckiej delegacji wyrażenie zgody na zmniejszenie o połowę ilości samobieżnych rakiet taktycznych Paktu Warszawskiego w Europie Wschodniej. Sześć godzin później, w jadalni, uzgodniono protokół na temat sposobu sprzedania ZSRR technologii naftowych wartości dwustu milionów dolarów, po okazyjnej cenie.

Starsza kobieta była nieprzytomna, kiedy karetka przywiozła ją do szpitala ogólnego w Kijowie przy ulicy Karola Liebknechta 49. Pozostawała w takim stanie do następnego ranka. Kiedy w końcu udało jej się powiedzieć kim jest, w panice przeniesiono ją z sali ogólnej do separatki, którą w pośpiechu osobiono kwiatami. W ciągu dnia najlepszy chirurg zoperował złamane udo.

W Moskwie Iwanienko odebrał telefon i słuchał w napięciu.

- Rozumiem - powiedział. - Powiadomcie władzę, że zaraz przyjeżdżam. Co? Dobrze, zorganizujcie to.

Był przykry, zimny wieczór owego ostatniego dnia października. Ulica Róży Luksenburg, na tyłach kijowskiego szpitala, była pusta. Dwie czarne limuzyny marki

CD 2

Serwis Roduty

3 czterodniową oficjalną wizytą przebywał w Polsce wicekanclerz i minister spraw zagranicznych RFN Hans Dietrich Genscher.

Niemiecki gość został również przyjęty przez Prymasa Polski Karolinę Józefa Glempa. We wsi Mogiły k. Sochaczewa złożony kwiaty na grobach żołnierzy niemieckich poległych tu w czasie pierwszej wojny światowej. Kwiaty złożony również na grobie ks. Jerzego Popiełuszki, odwiedził Kościół Sw. Stanisława Kostki w Warszawie. Rozmawiał z przewodniczącym NSZZ "S" Lechem Wałęsą, Józefem Maszowieckim, Bronisławem Geremekiem i rzesznie - hien prasowy "S" Januszem Onyszkiewiczem. Wręczył naj - wyższe odznaczenia RFN "Federalny Krzyż Zasługi" prof. Stanisławowi Stępnemu za wkład w pojednanie między Polakami a Niemcami.

W Warszawie ogłoszono komunikat, z którego wynika, że katastrofa w Oczernobylu kosztowała 25RRL w sumie 8 mld. rubli.

Jeżeli 1 marca br. zostanie podpisane w Genewie porozumienie afgańsko - pakistańskie - pisze "Prawda" - to 1 maja rozpocznie się wycofywanie wojsk sowieckich z Afganistanu.

Z powodu braku oleju napędowego jesienią nie saporano 800 tys. hektarów ziemi i nie zasiano 300 tys. hektarów pszenicy ozimej, w styczniu zawieszono kursowanie wielu pociągów i seplęgu na Odrze.

Nieprzychylna postawa USA - uniemożliwia wycofanie z Angoli 40 tys. żołnierzy kubańskich.

Wacyszwiłtyni twórcami Kościoła unickiego - pisze "Izwiestia" - byli rzymscy jezuiti oras polscy panowie... Przez długie lata unicka hierarchia kościelna służyła wiernie monarchii austro - węgierskiej, oraz polskiej szlachcie, całą swą działalnością uświęcając wysysk czoł - wicza pracy.

Od 1 I br. najniższa renta i emerytura wynosi 10.300,- zł.

Forsyt. Cół

Sit stały niewidoczne przy krawężniku ulicy wiodącej do tylnego wejścia.

Szpital położony jest na niewielkim wzniesieniu. Po drugiej stronie ulicy jest część szpitala w budowie; niewykończony wyższe piętra budynku wystają ponad zielen drzew. Dwa sączyski, ukryci wśród samaranitnych worków z cementem wpatrywali się w samochody stojące przy drzwiach tylnego wejścia, ledwie oświetlonych jedną sarówką.

Małyszyna, któremu pozostało siedem sekund życia, schodził po schodach. Mimo niewielkiego odcinka dzielącego go od ciepłego samochodu ubrany był w płaszczy z futrzanym kołnierzem. Spędził z matką dwie godziny, pocieszając ją i zapewniając, że sprawy zostaną złapa - ni; porzucony samochód już odnaleziono.

Jeden z członków ochrony osobistej wyłączył światło nad wejściem. Zapanowała ciemność. Iwanienko ruszył do drzwi przytrzymanych przez drugiego członka sześcioczoł - bowej obywateli, przeszedł szybko przez chodnik, zatrzymał się na sekundę, gdy otwierano tylny drzwi samochodu i usłyszał. Kula przeszła przez czoło rozkupując kość ciamie - niową, wyszła z tyłu czaszki i utkwiała w ramieniu jedne - go z agentów.

Trzaek strzelby, świsł i uderzenie kuli oraz pierwszy krzyk, wydany przez pułkownika Jewgienija Kukuśkina z ochrony, trwały nie więcej niż sekundę. Pułkownik sła - pak pod ramię omawiającego się na ziemi Iwanienkę i wsiadł na tylne siedzenie samochodu. Nim dźwi zostały zamknięte, krzyknął - Jedź, jedź! - do szanowanego kierowcy.

Samochód ruszył z piętrem opom. Pułkownik Kukuśkin trzymał na kolmach krewną głowę. To nie była jedynie sprawa szpitala, ale szpitala dla takiego człowieka, jak Iwanienko. Gdy samochód dojechał do końca ulicy Róży Łuksemburg, pułkownik zapalił światło z tyłu. To, co so - baczny - a widział już wiele w swojej karierze - wystar - czyło, by zrozumieć, że jego szef nie potrzebuje już szpitala. Nie musiał się zastanawiać. To było oczywiste, że nikt nie może o tym wiedzieć. Wydarzyła się rzecz nie do pomyślenia i nikt nie może się o tym dowiedzieć, poza tym, który ma do tego prawo. Swoją pracę - i awanso - wdebył dzięki przytomności uszy, zauważył, że drugi samochód wyjechał już z ulicy Róży Łuksemburg; poleciał kierowcy ostrzec się w cichej i ciemnej uliczce, jakich trzy kilometry od kijowskiego szpitala. Gdy wysiadł z limuzyny z sześcioma agentami, ochrona rozsyłała się wokół czekając na polecenie. Zdjął salony krzys płaszczy i ruszył na piechotę. Zatelefonował wręczając z komisarza - tu, gdzie jego legitymacja zapewniła mu natychmiastowy dostęp do gabinetu komentanta i bezpośrednio linii tele - fonicznej. Połączono go w ciągu piętnastu minut.

PL Jaki jest stan maszyn na naszym wydziale ?

/ 1 / Sytuacja jest alarmująca. Średnio maszyny mają po 30 lat, a są u nas i prawdziwe eksponaty, które mają ponad 50 lat, - / maszyny angielskie / .

/ 3 / Stosunkowo najgorszej jest z obrabiarkami numerycz - nie sterowanymi, te mają po ok. 10 lat. Najnowsze są na wałku rozrządu i na wałku korbowym, te mają po 4 - 5 lat. Ale nowe zakupy to kropla w morzu potrzeb. Chcąc uzyskać dobrą jakość, taką jaką sąs pan z odbiorcą, który krzyczy, że do tego doprowadzi - trzeba byłoby wtedy wymienić połowę maszyn na nowe .

/ 2 / Doświadczenie produkcji idzie tylko dlatego, że wielu jest jeszcze starych, dobrych fachowców, którzy dzięki swojemu wieloletniemu doświadczeniu prowadzą tę robotę. Ciężko co to będzie za kilka lat, kiedy ta stara kadra przejdzie na emeryturę, a maszyny nowych nie będą. Co będzie dalej ?

/ 1 / 2 drugiej strony świadczą to bardzo dobrze o lud - dziach, o ich fachowości, bo to nie sztuka robić dobrze na nowoczesnych obrabiarkach, sztuka robić dokładnie na szeregowych maszynach. Są takie, które na prowadni - cach mają luzach do 2 milimetrów .

/ 5 / Na Telejach jest obrabiarka, konstrukcji p. Własło która już ma 1 milimetr luzu, a pracuje dopiero 5 lat.

/ 1 / U nas na pięćdziesięcioletniej maszynie angielskiej robi się non - stop, ale trzeba dużo wprawy aby na niej uzyskać dobrą jakość, gdy ktoś inny obsługuje nią zwykle to trzęsie tyle szumem, że nie dać Boga. Maszyny starsze są i syją, awaryjność coraz większa.

Jak wygląda sprawa remontów maszyn, konserwacji.

co powiecie panowie o pracy Bazy Remontowej ?

/ 4 / Jest to problem, który powinien spaść jak naj - szybciej rozwiązany bo obecna sytuacja na bazie jest nie do przyjęcia, panuje tam obojętność, taka znieczu - lica.

/ 5 / Baza to jest państwo w państwie, a o drugiej zmianie to już wogóle się nie mówi. Wtedy nie ma szusa - rza, nie ma elektryka, oczywiście oni są tylko nie ma komu przyjechać do awarii !

/ 3 / Sama sprawa remontów maszyn. Jest tam tylko dwóch fachowców na ok. 20 zatrudnionych. Jeden już na emery - turze, starszy człowiek, bardzo wolny ale niezwykle so - lidny pan Kazio, no i Wiktor jest dobry. Jest też solid - ny Cheszek - mistrz to już wszystko. A co za reżim? Przychodzą rano i mówią połyca tylną na flaszkę i jego więcej nic już nie interesuje, albo mówią : załatw flaszkę to się robi .

- Muszę rozmawiać z towarzyszem sekretarzem general - nym, Rudinem, pilnie - powiedział do telefonistki na Kremlu. Wiedziała, że na linii, na której była połączona nie robi się żartów. Przechyliła na urzędnika w budynku Arsenału, który przez linię wewnętrzną porozumiał się z Rudinem. Maksym Rudin polecił łączyć.

- Tak - mruknął do telefonu. - Mówi Rudin. Pułkownik Kukuśkin nigdy z nim przedtem nie roz - mawiał, mimo że widywał go i słyszał z bliska wiele razy. Poznał głos Rudina. Z trudem przełknął ślinę, wziął głę - boki oddech i zaczął mówić.

Po drugiej stronie Rudin słuchał, zadał dwa krótkie pytania, wydał bez namysłu kilka poleceń i odłożył słu - chawkę. Zwrócił się do Wasylija Pietrowa, który był u niego :

- Nie tyje - powiedział z niedowierzaniem. - Nie na atak serca. Jurij Iwanienko został zastrzelony. Zamordo - wano Jurija Iwanienkę, szefa KGB.

Na wieści Bramy Zbawiciela segar wybił północ.

Teoretycznie KGB podlega sowieckiej Radzie Minia - trów. W praktyce jednak odpowiada jedynie przed Polit - biurem.

Godzienna praca KGB, mianowanie każdego oficera, każdy awans i rygorystyczna indoktrynacja każdego osta - bowca - wszystko to kontrolowane jest przez Politbiuro za pośrednictwem Wydziału Organizacyjnego partii. Każdy członek KGB obserwowany jest na każdym stopniu swojej kariery, przekazuje się o nim raporty i informacje. Ci, którzy śledzą innych w Związku Radzieckim, sami nie są wolni od śledzących oczu. Dlatego nieprawdopodobne jest, aby ta najważniejsza i najbardziej przesłoniła machina inwigilacji wypadła kiedykolwiek spod kontroli.

Dowództwo nad operacją ukrycia sprawy zabójstwa Iwanienki objął, na osobiste polecenie Rudina, Wasilij Pietrow.

Rudin polecił przez telefon pułkownikowi Kukuśkinowi, aby oba samochody natychmiast przyjechały do Moskwy, nie zatrzymując się ani na chwilę po drodze, a pali - wo usupekniając z kanistrów, tak by nawet przypadkowo nikt nie zauważył.

/ 5 / Według mnie to z tą Basą powinno się zrobić po - rzadek.

/ 2 / Nie robi się żadnych przeglądów, a przegląd jest dopiero wtedy, kiedy maszyna zaczyna się wyraźnie pędzić. Był taki przypadek u mnie. Zawołałem p. Właszo kierownika Bazy bo sprzęt zaczęło mi tak chrotać i mówić mi - sobas trzeba to zrobić bo tylko, tylko, a się rozleci. On tak na to : " rób aż wysiadzie oszkiem, takie są zasady ".

/ 5 / Jest tam na Bazie 4 - 5 elektryków, a gdy pójdzie, się z tą kartką o awarii, to czeka się 2 - 3 godziny na elektryka, żeby przyszedł i się zlitował. A człowiek stoi.

/ 3 / Ja poszedłem kiedyś po elektryka na Basę. Kierownik powiedział : waś tego i tego człowieka, był to bardzo stary elektryk. Gdy ja mu mówię o awarii, on na to - niech pan powie kierownikowi Właszo, że ja jestem pijany i nie pójdę. Słuchaj człowieka - mówię - jeżeli tak zrobisz, to ty już tu nie będziesz pracował. A on na to " co on mi robi, Edek też chce dobrze być jak i ja". I koniec było rozmowy. Dopiero inny zlitował się i poszedł.

Tam dobrała się nieśmia paczka : Właszo, sekretarka, jej mąż hydraulik do tego wódkarza, który dowoził oszczędzi. I dzieją się tam bardzo dziwne rzeczy. Warto byłoby temu przyjrzeć się dokładniej. Bo często wywozi się, a to słom na Walską, a to piasek na Terenkę, kantówkę na tego hydraulika, bo na jednego człowieka to byłoby już za dużo tych poddań, i wywozą. Interes prywatny p. Właszo jest najważniejszy.

/ 4 / Duży jest tam bałagan, szczególnie dotyczy to wycieków oleju z maszyny. Olej cieknie nikogo to nie interesuje, a bardzo dużo jest przecieków. Bywają takie przypadki gdy cały rok czeka się na usunięcie wycieku i nie ma siły na to. Co miesiąc 200 litrów chłodziwa wycieka na posadkę, a nikt tym nie chciał się zająć, chociaż wiedział ustawiać, majster, kierownik. A przeciw olej kosztuje ciężkie dewiary.

/ 1 / Nawet gdy zgłosi się wyciek to ludzie z Bazy odpowiadają - to posyp trochę maszyną, abyś się nie przewrócił. Są takie maszyny, że codziennie bankami dolewają olej. Marnotrawstwo niesamowite. I kto za to płaci ?

/ 5 / Gdyby nie było tych przecieków to napewno oleju byłoby więcej, a tak bywa, że są braki oleju i maszyny stoją. Kiedyś oleju starczało mi na pół roku, teraz muszę dolewać raz na tydzień, raz na dwa tygodnie.

/ 2 / Choć trzeba powiedzieć, że na Bazie brakuje ludzi a maszyny są coraz bardziej wyeksploatowane, zużyte i syją się. Ludzie uciekają też, że nagrody dzielone są przez p. Właszo niesprawiedliwie. Nie dostaje ten, kto dobrze pracuje, tylko ten kto prowadzi z p. Właszo interesy. Trudno żeby ludzie nie uciekali.

Gdy dużo ludzi brakuje do pełnego zatrudnienia ?

/ 1 / Brakuje ok. 10 - 15 % pracowników. Tylko tu jest pewien paradoks, gdyby była pełna obsada nie dla wszystkich byłaby praca, przeszkazyły się nadgodziny, a więc zmalałyby zarobki. Z drugiej strony przy tym nieidealnym systemie organizacji pracy, i naliczenia planu ludzie są zmuszeni do pracy po godzinach.

/ 3 / Mistrz jak dostaje plan, to od razu na szanowny niedobór powiedzmy 8 ludzi na oddziale i na tych 8 pracowników mistrz ma naliczony plan, czyli gdy nie musi ludzi do pracy po godzinach to też nie dostanie premii. Tam. Już w planowaniu zakłada się pracę w nadgodzinach. Gdyby np. dwóch ludzi było na dłuższych zwolnieniach lekarskich, a mistrz ma niedobór 8 ludzi, to 20 pracowników na 30 nie nadgoni planu nigdy.

/ 3 / Jest zła organizacja pracy, w wolne soboty. Trzeba czasami nadgonić to jasno, tylko często tak jest, że zostają nie ci pracownicy, których praca jest najpotrzebniejsza. Jeżeli ktoś chce zostać, bo i tak bywa, że niektórzy chcą pracować, po godzinach i w wolne soboty, to powinni robić detal, który jest pilniejszy. Często praca w soboty komplikuje produkcję w następnym tygodniu. Bywa tak bardzo często na Wale i Warku, że w poniedziałek ludzie nie mają co robić do godz. 10⁰⁰, bo pracownik przychodził w sobotę do pracy, której nie potrzeba i wyrabia cały zapaś, a potem jest postój. Pracownik powinien przychodzić na konkretną operację, detal który jest potrzebny. Gdyby tak było w praktyce naprawdę system produkcji byłaby większa i oszczędziłoby się, że tylko w wyjątkowych sytuacjach byłaby potrzeba pracy w wolne soboty.

/ 2 / Należy zwrócić się do Dyrekcji, żeby aniesiony został do cholery stan wojenny u nas w zakładzie, bo w kraju jako tako aniesiony. Soboty powinny być dobrowolne są ludzie co przychodzą chętnie w soboty. A teraz jest tak, że jak człowiek nie zgodzi się przyjechać w soboty to ucina mu się nagrody, premie. Weźmy taką sprawę, że w jednym zakładzie 3 tysiące ludzi ma prawo do wypoczynku w soboty, a 1,5 tysiąca ludzi na produkcji nie ma. Nie jest to w porządku.

/ 4 / Moim zdaniem nie powinno się pracować w żadną wolną sobotę, to jest absurd, tam gdzie jest oddział, gdzie naprawdę potrzeba podziścić, wystarczaby w zupełności / dwóch ludzi zostawić w tygodniu w tym samym czasie, kontrolerzy, kierownik. Po co ? Po co płacić tyle pieniędzy, a produkcja z tego niewiele korzysta. To są ludzie dniówkowi i nie rozliczają się z soboty, ani z kart / 2 / Taki kontroler jakości, gdyby pracował systematycznie wykonywał to on jest w stanie zrobić swoją pracę w 6 godzin i mieć czas wolny, tylko musi być rytmika tej produkcji.

CDN / Opr. LAUDANSKI /.

Kiedy oba wozy dotarły na przedmieścia Moskwy, zostały bezpośrednio skierowane do kliniki Politiura w Kunczewie. Ciało z rostraską głową zostało pochowane w nieznanym grobie w sosnowym lesie na terenie kliniki. Świadcami pogrzebu byli tylko członkowie ochrony osobistej Iwanienki, który potem został zatrzymany i aresztowany w sąsiedniej willi w lesie. Pilnowani byli nie przez ludzi z KGB, lecz przez członków strażnicy pałacowej Kremla. Tylko pułkownika Kukuszina nie odizolowano, ponieważ wespany został do gabinetu Pietrowa w budynku Komitetu Centralnego.

Pułkownik był znacznie mniej przestraszony po wyjściu z gabinetu Pietrowa niż przed wejściem. Pietrow dał mu szansę uratowania kariery i życia : zrobił go odpowiedzialnym za ukrycie tego wydarzenia w tajemnicy.

W klinice w Kunczewie Kukuszkin zorganizował zamknięty oddział pilnowany przez ludzi z KGB. Sprawdzone dwóch lekarzy do Kunczewa w celu opiekania się pacjentem z zamkniętego oddziału, pacjentem którym w istocie było puste łóżko. Nikt inny nie mógł tam wejść poza tymi dwoma lekarzami, a oni wiedzieli dokładnie tyle, żeby wystarczająco się bać. Sprawdzili lekarstwa i całe wyposażenie niezbędne do leczenia zawału serca.

Do tajemnicy dopuszczono jeszcze tylko jednego człowieka. Był nim generał Konstantin Abrassow, jeden z szefów zastępców Iwanienki, mających swoje gabinety na trzecim piętrze w centrum KGB. Weszawszy Abrassowa do swojego gabinetu, Pietrow poinformował go o tym, co się stało. Ta krótka rozmowa wstrząsnęła generałem, jak nie dotąd w jego trzydziestoletniej karierze w tajnej policji.

W szpitalu imienia Pałdiernika w Kijowie, matka zmarłego, pilnowana przez ludzi z miejscowego KGB, nadal codziennie otrzymywała przesyłki ze słowami pocieszenia od syna.

Trzej robotnicy, pracujący na budowie nowego gmachu szpitala który następnego dnia przyszedł do pracy i znalazł strzelbę myśliwską z lunetą, zostali wraz z rodzinami wysłani do jednego z obozów pracy w Nordowii. Dla

zbadań sprawy przysłało z Moskwy dwóch oficerów śledczych.

Był z nimi pułkownik Kukuszkin. Opowiedziano im historię, jak to stracono do samochodu miejscowego przedstawiciela partii: kula przeszła przez przednią szybę i utkwiała w tapicerce. Pokazano im prawdziwą kaulę, wyjętą z ramienia postrzelonego członka ochrony Iwanienki i dokładnie oczyszczoną. Nakanano prowadził śledztwo i ujawnił sprawców. Prace budowlane zostały wstrzymane, w połowie ukończony budynek opieczątkowano, oficerom dostarczono niezbędne wyposażenie do prowadzenia śledztwa. Prawdziwe wyjaśnienie i przebieg wydarzeń były jednym z rzecami, jakich nie dostali.

Kiedy ostatni kawałek tej oszukańczej składanki znalazł się już na swoim miejscu, Pietrow słonył owo - biście sprawozdanie Rudinowi. Staremu szefowi partii przypadko najgorzej zadanie : poinformować członków Politiura o tym, co się wydarzyło.

Osobiste sprawozdanie dr Myrona Fletchera z Wydziału Rolnictwa przedstawione prezydentowi Matthewsowi dwa dni później zawierało więcej, aniżeli tymczasowy komitet powołany osobiście przez prezydenta, mógł oczekiwać. Korzystna pogoda przyniosła Ameryce Północnej nie tylko znakomite zbiory we wszystkich rodzajach zbóż, ale także znaczną nadwyżkę. Łączne zbiory w USA i Kanadzie osiągnęły nadwyżkę w wysokości sześćdziesięciu milionów ton.

- Panie prezydencie, a więc to jest to - powiedział Stanisław Foklewski. - Może pan kupić nadwyżkę, kiedy tylko pan sechce po cenach z lipca. Biorąc pod uwagę postęp rozmów w Casteltown, Komitet Kredytowy nie stanie panu na drodze.

- Nazy nadzieję, że nie - urużął prezydent. - Jeżeli odnieśmy sukces a Casteltown, redukcja wydatków na obronę znaczenia przekroczy straty poniesione na zbożu. A co ze zbiorami sowieckimi ?

- Budamy to - powiedział Bob Sennon. - Condory przeczesują cały Związek Radziecki, a nasi analitycy opracowują dane o wydajności żniw każdego regionu. Powinniśmy mieć sprawozdanie dla pana w ciągu tygodnia.

W bloku [TM 234]

Węgry. W Budapeszcie 10 I wrzucono do skrzynek na listy kilka tysięcy ulotek wzywających Węgrów do występowania z oficjalnych związków zawodowych i zakładania niezależnych od władz komitetów obrony pracowników. Zgoda związków na ostatnie podwyżki cen świadczy - zdaniem autorów ulotek - że w żadnym stopniu nie reprezentują już one interesów pracowników.

Czechosłowacja. Karta 77 zaapelowała o przeprowadzenie 1 II we wszystkich krajach Europy demonstracji przed budynkami przedstawicielstw dyplomatycznych Rumunii na znak protestu przeciwko sytuacji narodu rumuńskiego. Apel cytuje oświadczenie Gorbaczowa: "Wszyscy żyjemy we wspólnym europejskim domu" i dodaje, że "w tym bogatym domu jeden z narodów musi bać się zimy i głodu. Rumunii pozbawieni są podstawowych praw w stosunku do nieporównywalnym z innymi państwami socjalistycznymi. Przewódniczącemu może zapewnić im jedynie kultura jednostki". Tym którzy nie chcą demonstrować, Karta proponuje inne formy poparcia: spędzenie chociaż jednego dnia w nieogrzewanym mieszkaniu oświetlonym jedną żarówką.

- Aleksander Dubczek, przywódca partyjny z okresu praskiej wiosny, po 18 latach milczenia zdecydował się na udzielenie wywiadu. Na łamach dziennika włoskiej partii komunistycznej "L'Unita" z 10 I domaga się rehabilitacji politycznej i powtórnego przyjęcia do partii, by móc uczestniczyć w obecnych próbach reform. Twierdzi, że jego program miał poparcie całego społeczeństwa i w trakcie tych kilku miesięcy zrobiono więcej, niż przez 20 lat po interwencji. Nie stawia znaku równości pomiędzy praską wiosną i gorbaczowską pierestrojką, ale widzi w tych programach wiele podobnych elementów.

Kilka dni przed publikacją tego wywiadu 40 innych działaczy partyjnych z okresu praskiej wiosny oświadczyło, że z nadzieją powitają reformy Gorbaczowa i gotowi są powrócić do partii.

W zakładzie obowiązuje teraz system 3 x F. Rano fucha, potem flacha, na koniec fajrant.

Decyzją Ministerstwa Kultury i Sztuki od stycznia br. ZM "Nowotko" otrzymał status Skansenu, a pan Kajka tytuł Kustosza.

- Dajcie je tak szybko, jak to będzie możliwe - powiedział prezydent Matthews. - Muszę znać dokładnie sytuację Sowietów w każdej dziedzinie. Dotyczy to również reakcji Politbiura na wyniki sowieckich żniw. Muszę znać ich słabe i mocne punkty.

Prowadzonej przez milicję i KGB tej zimy akcji przeciwko tym, w których podejrzewano najmniejsze choćby przejawy braku sympatii do władz, najprawdopodobniej nikt na Ukrainie nigdy nie zapomni.

Podczas gdy pułkownik Kukuszkin i dwaj oficerowie śledczy, przeszukiwali przechodniów z ulicy Swierdłowa z tamtej nocy, gdy najechano na matkę Iwanienki, drobiazgowo badali rozebrany na części skradziny samochód, który ją potrącił, śleczeli nad strzelbą i wzmacniaczem obrazu, badali otoczenie nowego budynku szpitalnego, generał Abrassow zajął się nacjonalistami.

Zatrzymano setki ludzi w Kijowie, Tarnopolu, Lwowie, Żytomierzu i Winnicy. Miejscowy KGB, wspomagany przez ekipę z Moskwy, przeprowadzał śledztwo, dotyczące z powodu sporadycznych wybrzków chuligańskich takich, jak np. napad na agenta KGB w cywilu, dokonany w sierpniu w Tarnopolu.

Dawid Łazarew i Lew Myszkina szli zaśmiecioną ulicą Lewandówki, nędznej dzielnicy robotniczej Lwowa.

Ponieważ ich ojcowie zostali swego czasu wywiezieni do obozów pracy, wiedzieli, że ich czas też w końcu nadejdzie. Słowo "Żyd" było wbite pieczęcią w ich dowody osobiste, tak jak w dowody każdego z trzech milionów Żydów. Prędzej czy później KGB będzie musiało przenieść swoją uwagę z nacjonalistów na Żydów. W Związku Radzieckim nie się tak bardzo nie zmienia.

- Wysłałem wczoraj pocztówkę do Andrieja Dracha z potwierdzeniem sukcesu pierwszego etapu - powiedział Miszkina. - A co u ciebie?

- Jak dotąd dobrze - odpowiedział Łazarew. - Może teraz popuszczą i będzie lepiej.

- Nie sądzę. Musimy zrobić nasz skok szybko, jeśli w ogóle mamy to zrobić. Porty są wykluczone. To musi być samolot. Spotkamy się w tym samym miejscu za tydzień. Zobaczę, czego zdołam się dowiedzieć o lotnisku. CDN

Jugosławia. Największy dziennik partyjny "Borba" opublikował 9 I wywiad z Francje Tomalcem, przewodniczącym komitetu strajkowego w Skowenskiej Fabryce Narzędzi "Litostroj" w Lublianie. Przywódca grudniowego/wygranego / strajku proponuje utworzenie partii socjaldemokratycznej, która przedstawiłaby alternatywny program reformy gospodarczej.

ZSRR. Po raz kolejny brutalna interwencja milicji uniemożliwiła przeprowadzenie 3 I w Moskwie demonstracji przeciwko wojnie w Afganistanie. Ciężko pobita 17-letnią Jelenę Grigoriewą przewieziono do szpitala. Miesiący transparenty: "Pokój światu i Afganistanowi", "Rewolucji nie można przynieść na bagnietach" zatrzymano pod zarzutem chuliganstwa i następnego dnia skazano na grzywny. W Leningradzie demonstrującym pod sołżem Kazańskim milicja kazała odłożyć tablice z napisami gdy odmówili - zabrano ich na komisariat.

- Arcybiskup Fiedosiejew z Astrachania zdecydował się udzielić wywiadu niezależnemu "Biuletynowi Społeczności Religijnych". Poinformował w nim, że do tej pory nie otrzymał odpowiedzi na swój apel do Gorbaczowa w którym domagał się rozszerzenia w ZSRR swobód religijnych i otwarcia klasztoru koło Kijowa.

- W Rydze ukazało się pierwsze od 1945 r. niezależne pismo w języku łotewskim. Redakcję tworzą dysydenci zwolnieni z łagrów w początkach 1987r. Pierwszy numer zawiera m.in. apel do Gorbaczowa skierowany z łagru przez Gunnarsa Astra, łotewskiego działacza niepodległościowego skazanego w 1953 na 7 lat, tekst o sytuacji innych łotewskich więźniów sumienia i artykuł o tragicznych konsekwencjach dla Łotwy paktu Ribbentrop - Molotow / "PWA" nr 128 /.

Mini wywiad

- R. Niech nam Pan powie, jakie ma Pan nieoficjalne zajęcie w zakładzie, zresztą bardzo pozytywne?
- Ø. Drobiazgi. Zajmuję się wynoszeniem pustych butelek z zakładu!
- R. Jakże są to butelki?
- Ø. Po wódce / większość /, ale także po winie i piwie!
- R. Ma Pan niezły chyba dochód?
- Ø. Trudno powiedzieć. W gumie chyba tak. Gdybym wszystkie butelki wyniósł razem, to by była niezła sumka, ale z zakładu nie wolno wnosić pustych butelek.
- R. To jest bardzo głupie zarządzanie, bo gdyby nie Pan to byśmy się o te butelki pozabijali. Jak je Pan wynosi?
- Ø. Takich głupich zarządzeń w zakładzie jest więcej. A jak wynoszę to tajemnica zawodowa.
- R. Gdzie znajduje Pan największą butelek?
- Ø. W biurówcu.
- R. Na koniec niech Pan nam powie w jakim okresie ma Pan największe żniwo.
- Ø. Jest to okres przed Bożym Narodzeniem aż do Sylwestra. Teraz mam parę worków butelek i głowię się jak to wynieść. Dawno nie miałem tak bogatego zbioru!
- R. Dziękujemy za rozmowę.

R.I.



PO DRUGIM ETAPIE REFORMY